

Manteuffel, Tadeusz

Warunki rozwoju nauki historycznej w dziesięcioleciu 1948-1958

Przegląd Historyczny 86/3-4, 269-283

1995

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

W 25-LECIE ŚMIERCI TADEUSZA MANTEUFFLA

W niniejszym zeszycie „Przeglądu Historycznego” zamieszczamy materiały sesji naukowej w 25 rocznicę śmierci Profesora Tadeusza Manteuffla, zorganizowanej dnia 22 września 1995 r. przez Instytut Historii PAN, Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego i Stowarzyszenie Archiwistów Polskich. Do materiałów sesji dołączamy pełny tekst referatu Tadeusza Manteuffla wygłoszonego na VIII Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich w Krakowie dnia 13 września 1958 r.

TADEUSZ MANTEUFFEL

Warunki rozwoju nauki historycznej w dziesięcioleciu 1948-1958*

Przypadł mi w udziale obowiązek przedstawienia Państwu warunków, w jakich rozwijała się historiografia polska w okresie minionego dziesięciolecia, to znaczy w czasie między dwoma zjazdami powszechnymi historyków — wrocławskim 1948 i krakowskim 1958 roku. Referat mój nie będzie więc oceną historiografii naszej. Usiłowałem ją dać w roku 1955 z okazji Międzynarodowego Kongresu Nauk Historycznych w Rzymie Bogusław Leśnodorski. Nie będzie również zajmował się polityką naukową minionego okresu, omówioną wyczerpująco w roku 1956 przez Witolda Kulę. W referacie moim postanowiłem pokusić się o scharakteryzowanie warunków, w jakich odbywała się nasza praca w okresie międzyzjazdowym. Wymaga to nie tylko przedstawienia osiągnięć i braków piśmiennictwa historycznego minionego okresu, ale również omówienia zmian zaszłych w naszym warsztacie badawczym, sytuacji instytucji popierających pracę badawczą w zakresie historii,

* Kopia maszynopisu z odręcznymi poprawkami i wstawkami odręcznymi lub pisanymi na maszynie w zbiorach rodzinnych Małgorzaty z Manteuffłów Cymborowskiej (Or). Druk po adyustacji stylistycznej, przeprowadzonej przez żonę prof. T. Manteuffla, dr Marię Manteufflową, i przez wydawcę, oraz po ocenowaniu przez Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w: T. M a n t e u f f e l, „Historyk wobec historii. Rozprawy nieznane, pisma drobne, wspomnienia”, opr. S. T r a w k o w s k i, Warszawa 1976, s. 365-392 (D).

Wbrew stwierdzeniu w postwuiu, że „opuszczenia, których wypadło wydawcy dokonać w ogłoszonych tekstach, zostały przy tym odpowiednio zaznaczone konwencjonalnym sposobem [...] (tamże, s. 428), nie w pełni udało się ta próba ominięcia zakazu ujawniania ingerencji cenzury przewencyjnej. Zgola zaś niemożliwe było ukazanie zmian wprowadzonych na jej żądanie. Za cenę więc niedopuszczalnego z punktu widzenia edytorstwa naukowego złamania jego podstawowej zasady możliwe było ogłoszenie tekstów zniekształconych, lecz oddających — jak sądziłem — całkowicie intencje Profesora. Przekazując do druku tekst nieocenzurowany, nie zaznaczono drobnych odręcznych poprawek stylistycznych Autora na Or ani zmian o takim charakterze wprowadzonych w D; przywrócono, także bez zaznaczania, zwroty i określenia kolokwialne wg Or, właściwe dla żywego słowa referatu.

ewolucji systemu kształcenia młodej i doskonalenia starszej kadry badawczej, wreszcie powiązania nauki historycznej z życiem Narodu.

Dużym ułatwieniem w przeprowadzeniu tak szerokiej analizy będzie wykorzystanie zaprojektowanej przez Witolda Kulę periodyzacji. Na jej podstawie minione dziesięciolecie da się podzielić na 3 okresy — pierwszy przypadający na lata 1949-1952, drugi — na lata 1953-1955, oraz trzeci na lata 1956-1958.

Okres pierwszy (1949-1952)

^aOczywista jest rola światopoglądowa nauk społecznych^a. ^bNiefortunna jednakże próba zamienienia nauki historycznej w narzędzie propagandy politycznej zaciążyła w tym czasie w fatalny sposób na rozwoju badań^b. Głoszono jako obowiązującą tezę, że „historia jako nauka badać i stwierdzać winna na konkretnym materiale faktów historycznych prawa rozwoju społecznego^c” („Kwart. Hist.” 58, 1951, s. 312 n.)¹. Obowiązkiem zaś historyka miała być świadoma ocena faktów historycznych „z punktu widzenia klasy robotniczej — a więc komunizmu — a więc przyszłości” („Przegl. Hist.” 40, 1949, s. 21)². Oba te zalecenia pod piórem nadgorliwych wykonawców przyniosły nie najlepsze rezultaty dla naszej historiografii. Oto bowiem uznano, że historia, jeśli chce być rzeczywistą nauką, „winna się przede wszystkim zająć historią wytwórców dóbr materialnych, historią mas pracujących, historią ludów” (Historia WKPb, s. 138). ^dTę słuszną skądinąd zasadę potraktowano jako nakaz zwrócenia badań w jednym tylko kierunku^d. Inne dziedziny uznano za niegodne zainteresowania. Dał się słyszeć nawet głos, że „seminarium historii Polski średniowiecznej, które w opisie zamierzonych prac naukowych wydaje tematy z zakresu historii politycznej i nauk pomocniczych — — jest anachronizmem” („Kwart. Hist.” 58, 1951, s. 316)³. ^eDrogą cofania zasiłków wydawniczych, zaostżania cenzury, a czasami nawet drogą nacisku osobistego^e zahamowano aktywność historyków na niepożądanych odcinkach. Tak więc zawieszono wydawanie Polskiego Słownika Biograficznego, ograniczono zakres działania i po kilku miesiącach wegetacji^f zlikwidowano Instytut Historii Najnowszej (1 X 1950), uniemożliwiono wreszcie w praktyce wydawanie części przedwojennych periodyków historycznych. Zachęcano natomiast do zajmowania się historią gospodarczą i społeczną, widząc w niej najpewniejszego sojusznika w procesie „ideologicznej przebudowy nauki historycznej w oparciu o przyswajanie i stosowanie metody materializmu historycznego” („Przegl. Hist.” 40, 1949, s. 7)⁴. Dziedzina ta, w nie-

^{a-a} W Or wstawka odręczna (ręką Tadeusza Manteuffla).

^{b-b} Opuszczono w D z zaznaczeniem interwencji cenzury.

^c W D: historycznego (błąd korektorski).

¹ Wypowiedź Żanny Kormanowej.

² Wypowiedź Celiny Bobińskiej.

^{d-d} W Or wstawka maszynopisowa.

³ Żanna Kormanowa.

^{e-e} Opuszczono w D z zaznaczeniem interwencji cenzury.

^f Opuszczone w D bez zaznaczenia interwencji cenzury.

⁴ Wypowiedź sygnowana: Komitet Redakcyjny.

wystarczający sposób uprawiana w okresie międzywojennym, przeżywała obecnie swój rozkwit. Poświęcili się jej w olbrzymiej większości młodzi badacze, wstępujący dopiero w szranki pisarskie. Zajęli się nią również obok specjalistów ⁸okresu międzywojennego ⁸ci wszyscy przedstawiciele starszego i średniego pokolenia historyków, którzy ^hnie chcieli się dać zepchnąć na margines życia naukowego ^h. A chociaż w tej działalności nie brakło uproszczeń i wulgaryzacji, przyniosła ona w sumie pewne osiągnięcia w dotychczasowym stanie wiedzy.

Prace archeologiczne, podjęte z inicjatywy Kierownictwa Badań nad Początkami Państwa Polskiego jeszcze w roku 1948, a kontynuowane w ciągu kilku lat następnych, dały historykowi do ręki nowy materiał źródłowy, który pozwolił mu poznać lepiej dzieje gospodarcze epoki piastowskiej.

W tym samym czasie archiwa państwowe podjęły ze swej strony pracę nad udoświeceniem badaczowi źródeł o tematyce gospodarczo-społecznej. Po próbie przeprowadzenia historycznej inwentaryzacji materiałów, dotyczących ruchu robotniczego w Polsce, podjęto o wiele szerszą i trudniejszą kwerendę ⁱdotyczącą sytuacji wsi i ludności chłopskiej ⁱ. Objęła ona cały obszar dzisiejszej Rzeczypospolitej w czasie ^jod XV do XIX wieku. Kwerenda ta, ujawniając wiele nieznanych dotąd materiałów, uchroniła niejednego z historyków od zacieśnienia się do tradycyjnie dotąd analizowanych źródeł.

Jeśli historia gospodarcza i społeczna okresów wcześniejszych, do połowy XIX wieku, stała się ucieczką ^kwiększości historyków związanych z nauczaniem uniwersyteckim, to dzieje najnowsze zostały potraktowane jako wyłączna domena zainteresowań historyków związanych ^lz aparatem partyjnym ^l. Przy obowiązującej podówczas linii politycznej ^mprowadziło to zarówno do zamknięcia badań w ramach historii ruchu robotniczego, jak również do ujmowania ich w świetle potrzeb politycznych chwili bieżącej. Przystawienie się nauki historycznej na metodologię marksistowską wiązano z ostrą walką klasową, „którą wróg prowadzi w formie zamaskowanej także i na historycznym odcinku frontu ideologicznego” („Kwart. Hist.” 58, 1951, s. 323) ⁵. ⁿW rezultacie produkcja naukowa wychodząca spod pióra tak nastrojonych badaczy nie różniła się niczym od normalnej propagandy politycznej ⁿ. Warto wreszcie podkreślić, że podczas gdy warsztat badawczy historyka dziejów gospodarczych i społecznych epoki wcześniejszej został poważnie wzbogacony przez pracę archeologów i archiwistów, na odcinku dziejów najnowszych piętrzyły się trudności wywołane ograniczeniem lub zgoła zamknięciem dostępu do wielu źródeł oraz ^oniedopuszczalnym przeinaczeniem tych, które ogłaszano drukiem ^o.

⁸⁻⁸ W D: działających na tym polu badań już w okresie międzywojennym (*adiustacja stylistyczna*).

^{h-h} W D: chcieli brać aktywny udział w życiu naukowym (*zmiana na żądanie cenzury*).

ⁱ⁻ⁱ W D: przekazów ukazujących sytuację wsi i ludności chłopskiej (*adiustacja stylistyczna*).

^j W D: dla czasów (*adiustacja stylistyczna*).

^{k-k} W D: przedmiotem badań (*zmiana na żądanie cenzury*).

^{l-l} W D: z naukowymi placówkami partyjnymi (*zmiana na żądanie cenzury*).

ⁿ W D: w zakresie polityki naukowej (*zmiana na żądanie cenzury*).

⁵ Żanna Kormanowa.

ⁿ⁻ⁿ W D opuszczono z zaznaczeniem interwencji cenzury.

^{o-o} W D: niezgodnym z wymogami naukowymi sposobem ich publikowania (*zmiana na żądanie cenzury*).

Sytuację na odcinku badawczym komplikował stan towarzystw naukowych. Po utracie własnych majątków były one zdane na dotacje państwowe. Tych zaś w okresie przebudowy ideologicznej nauki w ogóle, a nauk społecznych w szczególności, udzielano w stopniu niewystarczającym. Placówką, która w tym czasie pomimo istniejących trudności wykazała dużą aktywność, był Instytut Zachodni. Jedynym regularnie wychodzącym czasopiśmie historycznym pozostał wydawany przezeń „Przegląd Zachodni”. W swoich inicjatywach naukowych Instytut wykraczał nawet poza ramy przewidziane w statucie i stanowił oparcie dla niejednego poczynania badawczego w dziedzinie historii.

Nie sposób wreszcie zrozumieć przemian zachodzących na odcinku nauk historycznych bez powiązania ich z reformą nauczania uniwersyteckiego. ^PWzorując się na szkolnictwie technicznym ^P, w oparciu o błędne obliczenie zapotrzebowania na młode kadry specjalistów oraz w nadziei rychłego zastąpienia starej kadry międzywojennej nową, wykształconą w metodologii marksistowskiej, skrócono od roku akademickiego 1949/1950 czas studiów uniwersyteckich do lat trzech. Równocześnie dokonano przebudowy programu nauczania, wzbogacając go o kilka przedmiotów, mających odgrywać rolę podbudowy ideologicznej. Decyzja powyższa, nie licząca się ani z nadmiernym przeciążeniem słuchacza, ani z ilościowym stanem kadry wykładowców uniwersyteckich i jej niekompetencją na odcinku nowo wprowadzonych przedmiotów, pociągnęła za sobą opłakane skutki. Poziom nauczania uległ zastraszającemu obniżeniu, a założenia metodologii marksistowskiej, wdrażane słuchaczom często przez niedouczone, młodocianych wykładowców, doprowadziły do niebywałej wulgaryzacji marksizmu. Sfery rządzące liczyły na szybką poprawę tego stanu rzeczy. Spodziewały się bowiem, że powołany do życia w roku 1949 Instytut Kształcenia Kadr Naukowych ^rprzy KC PZPR^t zdoła w ciągu krótkiego czasu wypełnić istniejące luki i dostarczyć uczelniom wyższym wykładowców, przede wszystkim przedmiotów ideologicznych, nie tylko odpowiedzialnych politycznie, lecz również przygotowanych naukowo do oczekującego ich zadania^s. Nadzieje jednak związane z rolą IKKN w reformie studiów nie ziściły się. Nic więc dziwnego, że w tych warunkach koncepcja trzyletnich studiów uniwersyteckich już po paroletnim doświadczeniu nasuwała coraz więcej wątpliwości. Okazało się również niebawem, że obliczenia dotyczące zapotrzebowania na historyków kończących studia uniwersyteckie były mylne i w rzeczywistości znacznie niższe od przewidywanych w planie.

Kształcenie młodego narybku historyków nawet przy najlepszym stanie studiów krajowych nie może ograniczać się do macierzystej uczelni. Przyszły badacz winien poznać warunki pracy również i w zagranicznych ośrodkach naukowych. Powinien uzupełnić tam swoje wiadomości fachowe, zaznajomić się z niedostępną w kraju literaturą i źródłami, nawiązać osobiste kontakty z obcymi historykami.

^PP Wstawka odręczna w *Or*.

^rt *W D* opuszczono bez zaznaczenia ingerencji cenzury.

^s *W Or* następują dwa zdania, ujęte przez Autora odręcznie w nawias i na ukos przekreślone: Instytut Kształcenia Kadr Naukowych bowiem został pomyślany podobnie, jak w swoim czasie Instytut Czerwonej Profesury w Moskwie, jako pepiniera marksistowskich wykładowców. Rekrutowani spośród najwartościowszych członków Partii, mieli oni w ciągu paroletnich studiów zdobyć stopnie naukowe i stać się kandydatami na pełnoprawnych i pełnowartościowych wykładowców uczelni wyższych.

Otóż omawiany przez nas okres lat 1948-1952 cechowało zupełne odcięcie nauki polskiej od kontaktów zagranicznych. Zimna wojna położyła kres wszystkim wyjazdom do krajów zachodnich. Polska nie wzięła udziału w pierwszym po wojnie Międzynarodowym Kongresie Historyków, który odbył się w Paryżu w roku 1950. Odcięcie to było tym dotkliwsze, że również z krajami socjalistycznymi kontakty ograniczały się do wyjazdów oficjalnych delegatów oraz wysyłanych na studia w niewielkiej liczbie aspirantów. Jeśli się doda do tego daleko idące ograniczenia zakupu obcej literatury fachowej, ¹⁴z wyjątkiem radzieckiej¹⁵, łatwo zrozumiemy, w jak ujemny sposób musiało się to odbić na stanie nauki historycznej w kraju.

Kongres Nauki zwołany w połowie 1951 roku miał zakończyć ten okres przemian i stworzyć ramy organizacyjne, pozwalające naukowcom na bardziej niezależne działanie. Na odcinku historii, jak to podnoszono wielokrotnie, rola taka przypadła jednak nie tyle Kongresowi Nauki, co Konferencji Metodologicznej, odbytej na przełomie 1951 i 1952 roku w Otwocku. W jej wyniku czynniki rządowe uznały za możliwe powołanie do życia Instytutu Historii, który jako naczelną placówkę badawczą w tej gałęzi nauki ¹⁶był postulowany już na IV Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich w roku 1925, a który obecnie¹⁷ miał stworzyć warunki swobodniejszej pracy, jeśli jeszcze nie dla wszystkich, to w każdym razie dla znacznej większości historyków.

Okres drugi (1953-1955)

Drugą połowę 1952 roku należy uznać w życiu nauki polskiej za okres przejściowy. Świeżo powołana do życia Polska Akademia Nauk stawiała pierwsze kroki, reprezentując w tym czasie tendencje centralistyczne. Te niebezpieczne dla rozwoju kultury narodowej poczynania na szczęście nie były długotrwałe. Równocześnie również i szkolnictwo wyższe przeżywało nowy etap rozwoju. Ustawa z dnia 15 grudnia 1951 roku świadczyła bowiem o wycofaniu się z nieudanego eksperymentu z trzylatką uniwersytecką. W takiej oto atmosferze podejmowano prace organizacyjne przyszłego Instytutu Historii PAN, który został powołany do życia oficjalnie z dniem 1 stycznia 1953 roku.

Jaki był wpływ na naukę historyczną w latach 1953-1955 nowo powołanej Polskiej Akademii Nauk i jej Instytutu Historii? Otóż należy stwierdzić bezstronnie, że ¹⁸zmienił się w tym czasie dotychczasowy stosunek Urzędu Kontroli Prasy, który w mniejszym stopniu aniżeli dawniej ingerował w treść prac naukowych¹⁹. Maszynopisy akceptowane do druku przez Polską Akademię Nauk miały więc szansę publikacji. ²⁰Inna sprawa, że w trosce o zachowanie tej prerogatywy Polska Akademia Nauk poddawała je wewnętrznej cenzurze. Wykonywana przez fachowców była ona jednak bardziej znośna od dawniejszej, stosowanej przez Urząd Kontroli Prasy²¹. Drugą innowacją na odcinku historycznym było stopniowe uregulowanie

¹⁴ W D opuszczono bez zaznaczenia ingerencji cenzury.

¹⁵ W Or odrębna wstawka.

¹⁶⁻¹⁷ W D: zmieniły się w tym okresie dotychczasowe stosunki (*dalszy ciąg zdania w D opuszczony z zaznaczeniem ingerencji cenzury*).

¹⁸⁻¹⁹ W D opuszczono z zaznaczeniem ingerencji cenzury.

ukazywania się czasopism naukowych. Przejęty przez Instytut Historii od Polskiego Towarzystwa Historycznego „Kwartalnik Historyczny” stał się po 15 latach znowu pismem wychodzącym kwartalnie. Nieco później przywrócono pierwotną częstotliwość periodykom, wydawanym przez prowincjonalne towarzystwa naukowe.

W tematyce prac monograficznych dominowały, podobnie jak w okresie minionym, rozprawy poświęcone problematyce gospodarczo-społecznej. Nadal skupiały się one na epoce chronologicznie wcześniejszej, to znaczy sięgającej połowy XIX wieku. Dotyczyły jednak poza zagadnieniami wsi, również rzemiosła, przemysłu i w mniejszym stopniu handlu.^y Obok monografii zajmujących się zagadnieniami szczegółowymi historiografię naszą wzbogaciły prace o tematyce szerszej i znaczeniu przekraczającym ramy historii narodowej^y.

Ciekawym zjawiskiem stał się wzmożony podówczas ruch wydawania źródeł. Trzy widzę przyczyny tłumaczące ten stan rzeczy. Jedną niewątpliwie była większa, po smutnych doświadczeniach ostatniej wojny, troska o zabezpieczenie dla następnych pokoleń zachowanego materiału źródłowego. Za drugą uznałbym chęć udostępnienia szerszemu kręgowi badaczy źródeł świeżo odkrytych lub też niedostatecznie wykorzystanych przez dotychczasową historiografię. Trzecia polegała na tym, że pewna część historyków, nie mogąc w niesprzyjającej^z atmosferze zajmować się interesującą ich tematyką, zdecydowała się poświęcić edytorstwu źródeł. Pomimo prób skoordynowania tej akcji, posiadała ona podówczas charakter ruchu żywiołowego. W rezultacie wydawano źródła często w sposób rozrzutny i nie zawsze te, które z punktu widzenia hierarchii potrzeb nauki historycznej należało wysunąć na czoło. Wydawcy, którzy posługiwali się dawniejszymi doświadczeniami edytorskimi, dostosowanymi w ogromnej mierze do źródeł nie przekraczających XVI wieku, zajmując się obecnie materiałami z XVII, XVIII i XIX wieku, stawali wobec problemów, nie znanych swoim poprzednikom. Trudność przedrukowywania w całości coraz obfitszych źródeł zmuszała do rozważenia sprawy przekazywania odbiorcy jednorodnego materiału w formie tablic zbiorczych lub zestawień statystycznych. Były to jednak pomysły nowatorskie — jeszcze nie wypróbowane — to też wolano w omawianym okresie albo publikować w całości całe grupy akt, albo też dokonywać ich tematycznej selekcji.

Wzmożona praca wydawnicza, wymagająca wciągania w charakterze współpracowników młodszych historyków, wychowanych już po wojnie, wykazała wśród tej poważnie zapowiadającej się grupy badaczy pewne braki wykształcenia. Spowodowała je niefortunna reforma nauczania uniwersyteckiego z roku 1949. Skreśliła ona pochopnie z planu studiów nauki pomocnicze historii, co utrudniło potem w wysokim stopniu zużytkowanie tych młodych sił przy pracach wydawniczych. Analogiczne trudności odczuwała zresztą Państwowa Służba Archiwalna, stwierdzając całkowity brak przygotowania w tej dziedzinie u absolwentów uniwersyteckich. Jeszcze gorzej przedstawiała się sprawa kształcenia młodego narybku badaczy w zakresie nauk pomocniczych. Jedyna bowiem katedra tego przedmiotu zachowana w Uniwersytecie Jagiellońskim została zepchnięta na margines życia uniwersyteckiego i nie mogła w tych warunkach odegrać roli pepiniery w dziedzinie nauk pomocniczych historii.

^y *W Or dopisek odręczny Autora.*

^z *W D: w panującej wówczas (zmiana na żądanie cenzury).*

Zasygnalizowane w latach poprzednich trudności na odcinku historii najnowszej utrzymały się nadal. Wystąpiły one może najjaskrawiej w Instytucie Historii PAN, który mimo czynionych wysiłków i nieudanych prób nie potrafił w ciągu pierwszego trzylecia swego istnienia skompletować kadry specjalistów, zajmujących się dziejami Polski okresu 1864-1918, oraz uruchomić działu poświęconego historii okresu międzywojennego. Podporządkowanie badań naukowych aktualnym potrzebom polityki odstręczało większość historyków od zajmowania się tymi czasami. Czyniono jednak już wówczas wysiłki, które przynosiły bardziej lub mniej fortunate rezultaty. Tak więc pięćdziesięciolecie Rewolucji 1905-1907 roku pozwoliło na skupienie wokół tego problemu pewnego grona historyków, którzy nie ograniczając się do nurtu ruchu robotniczego, usiłowali przedstawić również i inne aspekty życia Narodu Polskiego. W tym czasie ukazały się także pierwsze publikacje źródeł, dotyczących omawianego zagadnienia. Te pionierskie kroki w dziedzinie edytorstwa naukowego powinny ułatwić ogłoszenie w niedalekiej przyszłości instrukcji wydawniczej źródeł XIX i XX wieku.

Naczelnym jednak zadaniem świeżo powołanego do życia Instytutu Historii PAN było opracowanie nowej, marksistowskiej syntezy Historii Polski. Prace nad nią rozpoczęto jeszcze jesienią 1952 roku. Postulaty kół rządowych szły wówczas w kierunku bardzo szybkiego jej opracowania i objęcia nią dziejów Narodu Polskiego włącznie z okresem Polski Ludowej. Zetknięcie się z trudnościami realizacji tak szeroko pojętego przedsięwzięcia zmusiło jednakże kierownictwo Instytutu Historii do modyfikacji tego planu. Okazało się bowiem, że opracowanie i opublikowanie w ostatecznej formie pierwszego tomu tego dzieła trwało nie dwa, ale pięć lat. Podobnie nierealnym stał się zamiar uwzględnienia w syntezie nie tylko okresu Polski Ludowej, ale nawet czasów wojny i okupacji. Te trudności przesądziły o przyjęciu za ostateczną granicę opracowywanej Historii Polski września 1939 roku.

Przygotowanie wspomnianego dzieła pozwoliło chyba po raz pierwszy w naszej historiografii na zastosowanie tak szeroko pojętej pracy zespołowej. Dała ona impuls do wielu dyskusji tak metodologicznych, jak faktograficznych. Pierwsze dotyczyły przede wszystkim periodyzacji dziejów Polski, omawianej wstępnie na zjeździe Polskiego Towarzystwa Historycznego w roku 1950 w Łagowie, a potem szeroko na konferencji otwockiej na przełomie 1951 i 1952 roku. Ustalono wówczas podział dziejów Polski na cztery okresy, a mianowicie — od czasów najdawniejszych do roku 1764, od roku 1764 do roku 1864, od roku 1864 do roku 1918 i wreszcie od roku 1918 do roku 1939. Każdemu z tych odcinków chronologicznych miał odpowiadać odrębny tom syntezy, dzielony w zależności od materiału na części. Periodyzacja powyższa nie zadowoliła wszystkich i jest przedmiotem ostrej krytyki ze strony niektórych^{aa} historyków. Nawet wśród współautorów syntezy znaleźli się tacy, którzy poddają w wątpliwość ustalony podział dziejów Polski na okresy. Jeszcze większą dyskusję wzbudzają wprowadzone do powyższego podziału podokresy. Innym zagadnieniem metodologicznym, które wypłynęło w związku z wydaniem przez Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych podręcznika historii Polski, opracowanego zresztą przez autorów syntezy akademickiej, była rola mas ludowych w historii. Dyskusję na ten temat rozpoczęła

^{aa} W D: części (adiustacja stylistyczna ze względu na związek z następnym zdaniem).

recenzja tej książki pióra dwóch młodych filozofów, opublikowana na łamach „Myśli Filozoficznej” w drugiej połowie 1953 roku. Jej autorzy, ^{ab}wychodząc w sposób aprioryczny z założeń filozofii marksistowskiej^{ab}, zarzucili autorom podręcznika niedocenienie znaczenia mas ludowych w dziejach Polski piastowskiej. Publiczna dyskusja, odbyta w lutym i marcu 1954 roku, wykazała jednak, i to chyba nie po raz jedyny, „ahistoryczne i w dużym stopniu schematyczne ujęcie epoki feudalnej” („Kwart. Hist.” 61, 1954, s. 342) przez naszych filozofów⁶. Była ona poza tym zdrową zapowiedzią wyzwolenia się nauki historycznej z więzi dogmatyzmu uprawianego przez jednostki, usiłujące poznać przeszłość w oderwaniu od bazy źródłowej.

Praca zespołowa nad syntezą Historii Polski, wymagająca uzgodnienia wielu szczegółów przez współautorów i redaktora tomu, umożliwiła przeprowadzenie wielokrotnych dyskusji w gronie specjalistów. Decyzja zaś ogłoszenia tego dzieła początkowo w formie próbnej, tak zwanej makiety, przyczyniła się do znacznego rozszerzenia grona dyskutantów. Rekrutowali się oni zarówno spośród historyków polskich, tak krajowych, jak emigracyjnych, jak również cudzoziemskich. Ich krytyczne uwagi pozwoliły nie tylko na ulepszenie pierwotnego tekstu syntezy, ale również dały sposobność do omówienia wielu spornych zagadnień naszej przeszłości.

Tendencja podejmowania prac nad syntezą naszych dziejów nie ograniczyła się do wspomnianej Historii Polski. Wysłunięto postulat zajęcia się również syntezą poszczególnych regionów. Tak zrodziła się koncepcja zespołowego opracowania historii przede wszystkim naszych ziem zachodnich, a więc Śląska i Pomorza. Postulowano również przygotowanie obszernej historii Warszawy. Inicjatywy te w omawianym czasie nie wyszły poza ramy wstępnych przygotowań i rozpraw materiałowych, a jeśli idzie o historię Warszawy, ograniczyły się tylko do wstępnego przedyskutowania samej koncepcji wydawnictwa.

Organizowane w tym czasie przez Polską Akademię Nauk sesje kompleksowe, poświęcone epoce Odrodzenia z jednej, a Mickiewicza z drugiej strony, otworzyły przed historykami możliwość wyjścia poza ramy zagadnień gospodarczo-społecznych. A chociaż te ostatnie dominowały nadal w ich twórczości, stawało się rzeczą oczywistą, że taka jednostronność zainteresowań nie da się na dłuższą metę utrzymać. Próbą świadczącą o zainteresowaniu prądami ideologicznymi oraz ich odbiciem w twórczości historyków polskich były zapoczątkowane w tym czasie na szerszą skalę studia nad dziejami naszej historiografii.

Omawiana ewolucja historiografii polskiej pozostawiła wyraźne ślady w dziedzinie kształcenia młodej kadry. Realizowana w poprzednim czterolecu trzylatka uniwersytecka nie ziszciała pokładanych w niej nadziei. Jej wychowankowie wykazywali duże braki przygotowania i co gorsza natrafiali na trudności w znalezieniu zatrudnienia odpowiadającego ich kwalifikacjom. Absolwenci Państwowych Wyższych Szkół Pedagogicznych, nadmiernie rozbudowanych i forytowanych z krzywdą uniwersytetów, stanowili tu poważną konkurencję. W tych więc warunkach nastąpiła nowa zmiana charakteru uniwersyteckich studiów historycznych. Ustawa o szkołach wyższych z 15 grudnia 1951 roku umożliwiła powrót do dawnej cztero-

^{ab-ab} *W D*: w sposób aprioryczny (zmiana na żądanie cenzury).

⁶ *Idzie o wypowiedzi Zygmunta Baumana i Jerzego Wiatra.*

latki. Równocześnie jednak nastąpiło niepożądane zacieśnienie przygotowania zawodowego absolwentów historii. Ograniczono je do specjalizacji pedagogicznej, istniejącej zaś obok dotychczas specjalizację archiwalną i bibliotekarską powierzono odrębnym studiom — archiwalnemu w Toruniu, a bibliotekarskiemu w Warszawie. Wydziały historyczne uniwersytetów miały więc odtąd kształcić przyszłych badaczy oraz nauczycieli liceów. Nieuregulowanie jednak wzajemnego stosunku między uniwersytetami a Wyższymi Szkołami Pedagogicznymi sprawiło, że niejednokrotnie władze oświatowe kierowały młodych magistrów historii do szkół podstawowych, zlecając im nauczanie przedmiotów, nie mających wiele wspólnego z historią.

Omawiany okres przyniósł poza tym próbę nowego kształcenia młodej kadry przyszłych badaczy. Przejęto bowiem ^{ac}-ze Związku Radzieckiego ^{ac} tak zwaną aspiranturę, wypaczając jednak jej charakter od samego początku. Oto prowadzono rekrutację bezpośrednio wśród kończących studia magistrów. Aspirantura pojęta jako dwu- a potem trzyletnie stypendium naukowe miała umożliwić młodemu magistrowi uzyskanie naukowego stopnia kandydata po przedstawieniu rozprawy, stanowiącej istotny wkład do badań naukowych. Wyobrażano sobie wówczas, że po ukończeniu w przepisany termin studiów aspiranckich i uzyskaniu dyplomu kandydackiego młody historyk będzie w pełni dojrzałym badaczem, którego da się skierować w charakterze docenta do szkoły wyższej. Obliczenia te okazały się zbyt optymistyczne. Nie uwzględniały ani młodego wieku aspirantów, kończących studia w tym tempie, ani też braków, jakie wykazywało w dalszym ciągu nasze ^{ad} wykształcenie uniwersyteckie. Nie brały wreszcie pod uwagę kwestii zasadniczej, a mianowicie konieczności przeprowadzania selekcji na różnych etapach studiów. Trudno przecież mieć pewność, czy z obiecującego dwudziestoletniego magistra wyrośnie po paru latach samodzielny pracownik naukowy. Toteż w omawianym czasie aspirantura przyniosła pierwsze rozczarowania. Tylko znikomy procent aspirantów złożył w przewidzianym terminie rozprawę dyplomową. Większość poprzestała na egzaminach, wchodzących w skład minimum kandydackiego. Byli zaś i tacy, którzy nawet tego obowiązku nie zdołali dopełnić. Samo życie wykazało więc nierealność przewidzianych terminów, a zetknięcie się z kończącymi studia aspirantami napawało troską, czy jest to najwłaściwsza droga uzupełniania luk istniejących w składzie samodzielnych pracowników nauki.

Kształcenie badacza naukowego wymaga, jak już wspominałem, kontaktów ze środowiskiem zagranicznym. Otóż interesujące nas obecnie trzylecie przyniosło w tej dziedzinie nieznaczną poprawę. Wprawdzie początkowo wyjazdy ograniczały się nadal do krajów socjalistycznych i w olbrzymiej większości miały charakter oficjalnych delegacji, wysyłanych dla nawiązania kontaktów lub uczestniczenia w uroczystościach różnego typu, ale już rok 1955 przyniósł w tej dziedzinie pewną zmianę. Oto zapadła decyzja władz państwowych, zezwalająca na udział delegacji polskiej w X Międzynarodowym Kongresie Nauk Historycznych, który odbył się w Rzymie we wrześniu tegoż roku. Dziesięcioosobowa delegacja wobec spóźnionej zgody władz nie miała możliwości pełnego wykorzystania swego udziału w Kongre-

^{ac-ac} W D opuszczono bez zaznaczenia ingerencji cenzury.

^{ad} W D: ich (zapewne błędna poprawka stylistyczna, gdyż Autorowi szło tu raczej o braki w programie kształcenia uniwersyteckiego).

sie. Jej wyjazd przyczynił się jednak do odnowienia kontaktów naukowych z Zachodem, przerywanych w roku 1949 po nieśmiały próbach ich nawiązania w latach 1946-1948.

Okres trzeci (1956-1958)

Wspomniane wyżej fakty były zapowiedzią zmian, które przyniósł rok 1956. Nieśluszne byłoby ich wiązanie dopiero z październikiem. W życiu kulturalnym Polski zapowiedzią przełomu były dyskusje prowadzone zarówno w prasie, jak w mniejszych i większych zespołach wiosną 1956 roku. Nie ominęły one oczywiście środowiska historycznego. Przybrały tutaj charakter ostrej krytyki dotychczasowego stanu rzeczy. Zaatakowano generalnie dogmatyzm, znajdujący dotychczas uznanie ^{ae}niektórych władz partyjnych^{ae}. Wydano walkę cytalogii i pustosłowiu, pleniącemu się przerażająco w piśmiennictwie historycznym. Ześrodkowano wreszcie krytykę na historii najnowszej, ^{af}stanowiącej w znacznym stopniu domenę wpływów Wydziału Historii Partii. Zarzucono jego współpracownikom nienaukowe traktowanie przeszłości, preparowanie jej w zależności od potrzeb polityki bieżącej, przeinaczanie tekstu wydawanych źródeł, wreszcie zawężanie dziejów najnowszych do historii klasy robotniczej, która będąc w tym czasie niewątpliwie ważnym elementem życia Narodu, nie pokrywała się bynajmniej z jego całością^{af}. Ta ostra krytyka została uznana przez zaatakowanych za uzasadnioną, o czym świadczy samokrytyczna wypowiedź kierownika Wydziału Historii Partii, ogłoszona na łamach „Trybuny Ludu” (21 VII 1956).

Krytyka powyższa przez wytknięcie popełnionych uprzednio błędów otworzyła drogę powrotu do pracy nad dziejami najnowszymi tym historykom, którzy w dotychczasowych warunkach musieli się jej wyrzec. Ostatnie więc trzylecie okresu międzyjazdowego cechuje gwałtowny nawrót do zainteresowań tą dziedziną. Zwrócono zwłaszcza uwagę na dzieje minionej wojny, ^{ag}które poprzednio tendencyjnie przemilczano lub też przeinaczano dla celów propagandy. W twórczości zajmującej się tym zagadnieniem^{ag} obok opracowań historycznych pojawiło się sporo wspomnień różnej wartości. Przyczynią się one niewątpliwie do wzbogacenia szczupłego z natury rzeczy, a zdewastowanego w latach powojennych materiału źródłowego do dziejów konspiracji okresu okupacyjnego.

Pewne zmiany odczuwało się również i na innych odcinkach chronologicznych. ^{ah}Wprawdzie wszystkie poważne badania z zakresu historii gospodarczo-społecznej, podjęte w latach poprzednich, kontynuowano, to jednak^{ah} coraz częściej dawały się słyszeć głosy o niepożądanym dla dalszego rozwoju naszej historiografii koncentrowaniu zainteresowań badawczych na tej wyłącznie problematyce. Dostrzeżono braki spowodowane w dziedzinie historii kultury dotychczasowym

^{ae-ac} *W Or interlinearny dopisek Autora: niektórych; w D: niektórych przedstawicieli władz (zmiana na żądanie cenzury).*

^{af-af} *W D: [...] zarzucając uzależnienie jej od potrzeb bieżących, publikowanie źródeł niezgodnie z wymogami naukowymi, wreszcie zawężenie dziejów najnowszych do historii klasy robotniczej [...]* (zmiany i opuszczenia, zaznaczone w D, na żądanie cenzury).

^{ag-ag} *Brak w D na żądanie cenzury, zaznaczony.*

^{ah-ah} *W Or dopisek odręczny Autora.*

zaniedbywaniem studiów z tego zakresu. Podkreślano konieczność zajęcia się zagadnieniami historii politycznej. Zwrócono nawet uwagę na katastrofalne w swych skutkach zaniedbanie nauk pomocniczych historii.

Od skonstatowania popełnionych błędów do ich naprawy droga jest jednak długa. Zmontowanie warsztatu badawczego i doprowadzenie go do stanu, gdy będzie zdolny do produkcji, wymaga dłuższego czasu, w najlepszym razie trzech do pięciu lat. Toteż na niewielu tylko odcinkach omawiane trzylecie przyniosło spełnienie chociażby tylko częściowo postulatów wysuniętych w roku 1956. Najwyraźniej zaznaczyło się to w naukach pomocniczych historii, które mają do zanotowania w tym okresie wydanie dwóch tomów rocznika „*Studia Źródłoznawcze*” oraz zapoczątkowanie serii podręczników poświęconych naukom pomocniczym historii. Zainaugurował ją tom dotyczący Chronologii polskiej, który zastąpi wyczerpane od dawna *Vademecum* Teodora Wierzbowskiego. Praca nad podręcznikami nauk pomocniczych historii przyczyniła się do pewnego ożywienia badań w tej dziedzinie. Nie zastąpi to jednak normalnych zajęć poświęconych tej tematyce w ramach studium uniwersyteckiego.

Doniosłym wreszcie zdarzeniem w dziedzinie nauk historycznych była decyzja Polskiej Akademii Nauk powzięta jesienią 1956 roku, a dotycząca wznowienia zawieszonoego przez władze w roku 1949 Polskiego Słownika Biograficznego. Wydawnictwo to spełniające ważną rolę w warsztacie nie tylko historyka, ale każdego humanisty, pomimo swych luk i błędów zyskało sobie duże uznanie w kraju i za granicą. Jego wznowienie zostało też powitane z radością przez wszystkich zainteresowanych.

Ostatnie trzylecie przyniosło poważne wzbogacenie podstawy źródłowej, z jakiej korzystali dotąd nasi historycy. Niezwykle ważnym wydarzeniem było szerokie udostępnienie archiwów radzieckich dla badań naukowych. Pozwoliło to historykom polskim poznać materiały, których żaden uczony polski nie miał dotąd w rękach. Są one specjalnie cenne dla historii walk niepodległościowych i ruchu robotniczego, chociaż również i dla okresów wcześniejszych mają niemałe znaczenie. Także i w kraju przełom październikowy wpłynął na częściowe dopuszczenie historyków do materiałów dotąd przed nimi zamkniętych. Mam tu na myśli akta okresu międzywojennego i czasów okupacji, które znajdowały się w posiadaniu b. Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego i Sądów Wojskowych. Wreszcie i archiwa państwowe przyczyniły się wybitnie do poszerzenia podstawy źródłowej historyka, ogłaszając katalog istniejących inwentarzy archiwalnych.

Omawiane trzylecie przyniosło próbę uporządkowania sprawy publikacji źródeł, przynajmniej w ramach Polskiej Akademii Nauk. Komisja edytorska, powołana przez Instytut Historii, troszczy się o ujednoczenie techniki wydawniczej, zwłaszcza na odcinku źródeł nowożytnych i najnowszych, które nie mają ani zadawalających wzorów w przeszłości, ani też wyczerpującej instrukcji wydawniczej, opracowywanej obecnie. Komisja ta stara się poza tym opanować żywiołowy ruch edytorski, ustalając pewną hierarchię potrzeb wydawania źródeł historycznych.

Praca ta staje się specjalnie ważna wobec trudności wydawniczych, z jakimi walczą w ostatnim trzyleciu wszystkie instytucje naukowe z Polską Akademią Nauk na czele. Sytuacja na tym odcinku jest dla nauki historycznej tym przykrzejsza, że jej potrzeby po okresie zahamowań znacznie wzrosły, w porównaniu zaś z nimi możliwości wydawnicze uległy raczej ograniczeniu. Wkraczamy więc w okres, oby

jak najkrótszy, kiedy to nie wydawnictwa na autorów, lecz gotowe rękopisy na wydawców będą musiały oczekiwać.

Oczyszczenie atmosfery na odcinku badań nad historią najnowszą uaktywniło nie tylko indywidualnych badaczy, interesujących się tą problematyką, ale pozwoliło na uruchomienie lub też przeorganizowanie placówek poświęconych tej dziedzinie. Tak więc w ramach Instytutu Historii doprowadzono do końca organizację działu poświęconego historii Polski okresu międzywojennego i utworzono Zakład Historii Polski w czasie II wojny światowej i okupacji. Nadto udało się ruszyć z martwego punktu prace nad IV tomem Historii Polski, na razie dla okresu 1918-1926. Po ostrej krytyce, jakiej stał się przedmiotem Wydział Historii Partii, uległ on reorganizacji, przekształcając się w Zakład o analogicznej nazwie. Podjęte przezeń wydawnictwo kwartalne pt. „Z pola walki” jest próbą wyzwolenia z dawnych metod pracy, ^{ai}„tak ostro krytykowanych przez większość historyków”^{ai}. Z poczynań naukowo-organizacyjnych zanotować wypadnie wreszcie reaktywowanie Biura Historycznego Wojska Polskiego. Zlikwidowane w roku 1954 i wcielone jako odrębny dział do Instytutu Historii PAN odzyskało ono w roku 1957 poprzednią samodzielność. O zdrowszych niż dawniej metodach badawczych świadczą też zeszyty „Wojskowego Przeglądu Historycznego”.

^{aj}Również i na odcinku metodologicznym, gdzie historycy pozwalali się dotąd wyręczać w niezbyt fortunny sposób filozofom, mamy do zanotowania ciekawą próbę nawrotu do tej tematyki. Miejmy nadzieję, że wywoła ona dyskusję i wznowi tak istotne dla postępu naszej gałęzi nauki rozważania^{aj}.

Perypetie przeżywane w tym okresie przez szkolnictwo wyższe na odcinku studiów historycznych są godne zasygnalizowania. Po powrocie do jednolitego studium czteroletniego okazało się niebawem, że i ono nie daje zadawalających rezultatów. Słabe przygotowanie abiturientów szkoły średniej i przeładowanie programu uniwersyteckiego obowiązkowymi przedmiotami nadały pracy uniwersyteckiej charakter wybitnie szkolarski. Studenci uczyli się, lecz nie studiowali. Poza obowiązkową lekturą podręcznikową nie sięgali do opracowań monograficznych zarówno dlatego, że nie mieli elementarnej znajomości języków obcych, jak również z tego względu, że wśród masy obowiązkowych zajęć brakło im czasu na samodzielną lekturę. Odbijało się to niekorzystnie na ogólnym przygotowaniu absolwentów uniwersyteckich. Ten взгляд, jak również zaostrzający się problem zatrudnienia młodzieży kończącej uniwersytety, zadecydował o przedłużeniu studiów historycznych do lat pięciu. Zarządzenie Ministra Szkolnictwa Wyższego w tej sprawie ukazało się wprawdzie 11 sierpnia 1956 roku, lecz obowiązuje studentów, którzy rozpoczęli studia w roku akademickim 1955/56. Równocześnie poddano krytycznej ocenie osiągnięcia aspirantury. Uznano je na ogół za niezadawalające, wypowiadając się za zaniechaniem tego systemu kształcenia młodej kadry naukowej. Jako właściwszą drogę wskazywano w szkolnictwie wyższym asystenturę, a w instytutach badawczych zatrudnienie w charakterze młodszego pracownika nauki. ^{ak}Co się zaś tyczy utrzymanej nadal aspirantury zagranicznej, podkreślono niewłaściwość prowadzenia w jej ramach studiów nad historią Polski^{ak}.

^{ai-ai} *Opuszczono w D z zaznaczeniem ingerencji cenzury.*

^{aj-aj} *W Or wstawka maszynopisowa.*

^{ak-ak} *Opuszczenie w D z zaznaczeniem ingerencji cenzury.*

Poważną poprawę przyniosło minione trzylecie na odcinku kontaktów międzynarodowych. Pozwoliła ona na wznowienie wyjazdów na Zachód i na ich wzmoczenie do krajów socjalistycznych. Wprawdzie początkowo wyjazdy te miały charakter przede wszystkim okolicznościowy, były związane ze zjazdami i konferencjami międzynarodowymi. Z wolna jednakże zaczęła wzrastać liczba wyjazdów badawczych, które ostatnio wysunęły się na pierwsze miejsce. Ich liczba, znacznie wyższa niż przed wojną, byłaby może wystarczająca, gdyby nie zachodziła potrzeba wyrównania braków powstałych w ciągu kilkunastoletniego odcięcia nauki polskiej od kontaktów z zagranicą.^{al}Nadto należy przecież pamiętać, że kadra historyków pracujących naukowo w porównaniu z okresem międzywojennym powiększyła się znacznie^{al}. Toteż pomimo dużej poprawy na tym odcinku, istniejący stan rzeczy musimy uważać nadal za niezadawalający. Zakrawa zaś na zupełny paradoks, że nie zdobyliśmy się na wysłanie dość licznej ekipy badaczy do Związku Radzieckiego, aby wykorzystać tę pomyślną koniunkturę, jaką stworzyło dla nauki historycznej udostępnienie zamkniętych dotąd archiwów tamtejszych.

Aby uniknąć gołosłowności musiałbym poprzeć swoje wywody liczbami. Zebranie pełnej dokumentacji dla całego trzylecia okazało się jednak niewykonalne.^{am}Trzeba się było przeto ograniczyć do roku 1957 i pierwszego półrocza 1958 oraz podać wyjazdy historyków zarejestrowane przez Polską Akademię Nauk oraz Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego. Tak więc w roku 1957 poprzez Polską Akademię Nauk wyjechało 46 historyków, z tego 10 dla wzięcia udziału w konferencjach międzynarodowych, a 36 w celach badawczych na pobyty krótkoterminowe. W tym samym roku za pośrednictwem Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego wyjechało 24 historyków, wszyscy w celach badawczych, przy czym 5 spośród nich na pobyt sześciomiesięczny i dłuższy. W pierwszym semestrze 1958 roku poprzez Polską Akademię Nauk wyjechało 15 historyków, z tego 3 dla wzięcia udziału w konferencjach międzynarodowych, reszta zaś w celach badawczych, przy czym 2 spośród nich na pobyt ponad sześciomiesięczny, a 10 na krótszy. W tym samym czasie Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego wysłało również 15 historyków, z tego 4 dla wzięcia udziału w konferencjach międzynarodowych, zaś reszta w celach badawczych. Spośród nich 3 wyjechało na pobyt ponad sześciomiesięczny, 8 zaś na krótszy. Tak więc w ciągu minionego półtora roku za pośrednictwem obu tych instytucji wyjechało 100 historyków — 50 do krajów socjalistycznych i 50 do krajów kapitalistycznych^{am}. Nie udało się natomiast ująć statystycznie wyjazdów podejmowanych z budżetu innych instytucji państwowych lub też odbywanych na zaproszenie instytucji cudzoziemskich. Szacunkowo można przyjąć, że wynosiły one około 20% wyjazdów kontrolowanych przez Polską Akademię Nauk i Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego.

Kontakt z nauką zagraniczną utrzymuje się również poprzez czasopisma i wydawnictwa cudzoziemskie, zasilające biblioteki krajowe. Otóż na tym odcinku sytuację należy uznać w dalszym ciągu za niezadawalającą. Wprawdzie w ciągu ostatnich sześciu lat w drodze wymiany i prenumeraty skupiono w bibliotece Insty-

^{al-al} W Or wstawka maszynopisowa.

^{am-am} W Or wydzielono ten fragment pionowymi kreskami odręcznymi; doczepione odręczne jego streszczenie: Ograniczę się przeto do danych statystycznych za rok 1957 i pierwsze półrocze 1958. Otóż w ciągu minionego półtora roku za pośrednictwem PAN i Min. Szk. Wyż. wyjechało 100 historyków po połowie do krajów socjalistycznych i kapitalistycznych.

tutu Historii PAN najważniejsze periodyki historyczne świata, a uzupełniające się wzajemnie obie biblioteki specjalistyczne Warszawy, to jest Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego oraz Instytutu Historii PAN zaopatrzone w wiele wydawnictw obcych, to jednak sytuacja uniwersytetów prowincjonalnych w tej dziedzinie jest wręcz katastrofalna, a ich biblioteki, jeśli idzie o nowe nabytki historyczne, wykazują żenujące luki. Ten stan rzeczy nie zawsze da się naprawić w drodze wypożyczeń międzybibliotecznych czy zamawiania mikrofilmów. Godząc się więc na pewną specjalizację naszych uniwersytetów, która pozwala ograniczać zakupy zagraniczne, trzeba wysunąć jako postulat, warunkujący prawidłowy rozwój nauki historycznej, zwiększenie puli dewizowej Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego, przeznaczonej na uzupełnianie zbiorów bibliotecznych.

* * *

Rozważania moje dobiegają końca. Pragnąłem zwrócić w nich uwagę Państwa na te kierunki naszej historiografii, które w ciągu minionego dziesięciolecia uczyniły pewne postępy. Nie ukrywałem jednak również i tych, w jakich dał się zaobserwować regres. Nie byłem w stanie wobec ograniczonych ram czasowych referatu zajmować się natomiast tymi dziedzinami, których sytuacja w minionym dziesięcioleciu nie uległa widocznej zmianie. W wywodach swoich usiłowałem zwrócić uwagę Państwa na okoliczności, które spowodowały taki stan rzeczy.

Ten obraz światła i cieni minionego okresu byłby pozbawiony tła, gdybym na zakończenie nie zwrócił uwagi na bardzo istotną sprawę, sprawę zaufania społeczeństwa do nauki historycznej. Zostało ono wedle obserwacji Witolda Kuli znacznie nadwątlone w poprzednim okresie. O tym, jak przedstawia się ono w chwili obecnej, może świadczyć autentyczna wypowiedź jednego z miłośników historii, który w zaufaniu zwierzał się niedawno swemu rozmówcy. „Kupiłem — powiada — pracę historyczną świeżo wydaną. Nie potrafię w niej dostrzec rzeczy nieprawdziwych lub tendencyjnych. Ale czyżby to było możliwe, żeby jej autorzy nie usiłowali wprowadzić w błąd czytelnika?”

Obawiam się, że ten przejaw podejrzliwości w odniesieniu do współczesnego piśmiennictwa historycznego nie jest zjawiskiem odosobnionym. Świadczy ono niestety, że w ciągu minionego dziesięciolecia utraciliśmy zaufanie proste czytelnika.

Obyż nam było dane odzyskać je w pełni jak najprędziej!

Do druku podał Stanisław Trawkowski

* * *

Referat Tadeusza Manteuffla wywołał ożywioną dyskusję na Zjeździe. Przeważająca część uczestników obrad przyjęła z pełnym zrozumieniem ten bilans możliwości i ograniczeń badań i nauki historii w latach 1948-1958, „nie dlatego — jak uzasadniał swe odczucia sprawozdawca »Tygodnika Powszechnego« — że był [ten referat] w swej lwiej części krytyczny, lecz dlatego, że zawierał prawdę, że oczyszczał atmosferę w tej dyscyplinie nauki, był konieczny i przede wszystkim wyraźnie treścią swą okonturował prace Zjazdu jako zjawisko świadczące o zmianach na lepsze”. Autor tego omówienia obrad Zjazdu zwrócił uwagę na głosy dyskusyjne wywołane zakończeniem referatu o upadku w odczuciu społecznym wiarygodności publikacji historycznych. „Przykre to i groźne stwierdzenie — czytamy w »Tygodniku« — potwierdzone zresztą przez innych mówców bardziej

dyskretnie lub pośrednio, zaś ze szczególną wyrazistością w przemówieniu prof. Henryka Wereszyckiego z Krakowa, który zwrócił uwagę m.in. na problem: »ethos« współczesnego badacza-historyka” (JS, „VIII Zjazd historyków polskich”, „Tygodnik Powszechny”, 1958, nr 39 z 28 września 1958).

Tych „bardziej dyskretnych” głosów dyskusyjnych nie usłyszał chyba historyk, który omawiał obrady Zjazdu na łamach „Życia Warszawy”. Zanotował natomiast, że referat „spotkał się z licznymi polemikami, a zwłaszcza z zarzutem »czarnowidztwa«”. Od razu przecież pisał, że „był to bardzo konkretny referat i sumienny pod względem skrupulatności analizy poszczególnych aspektów nauki historii — — Wydaje się jednak, że referatowi temu nie dostawało perspektywy. Chyba dlatego nie wy dobył w ocenie dziesięciolecia tej nowej jakości w historiografii polskiej, jaką — przekonany jestem — za lat kilkadziesiąt czy nawet kilkanaście w pełni docenią historycy badający polską naukę historyczną XX wieku: przeogromnego wpływu marksizmu, metody materialistycznego pojmowania dziejów” (M.T., „Po zjeździe historyków. Refleksje i wnioski”, „Życie Warszawy”, 23 września 1958)¹.

Zdecydowanie zaatakowali referat historycy związani uprzednio bezpośrednio lub pośrednio ze zlikwidowanym już Wydziałem Historii Partii, który stanowił jeden z członów organizacyjnych Sekretariatu Komitetu Centralnego PZPR. Najostrzej wystąpił Tadeusz Daniszewski na końcowym plenarnym posiedzeniu Zjazdu, zarzucając Manteufflowi negowanie roli Partii jako kierownika całości życia społecznego, m.in. naukowego, co było równoznaczne z oskarżeniem o walkę z panującym ustrojem. Charakter tej krytyki (w nieco złagodzonej już formie) ukazują uwagi „Trybuny Ludu”, centralnego organu partyjnego. Według nich nie można było „zgodzić się na szereg tez w inauguracyjnym referacie zjazdowym, poświęconym warunkom rozwoju polskiej nauki historycznej w ciągu ubiegłego dziesięciolecia. Skupienie uwagi na ocenie przewyżczonych już błędów i trudności, z naruszeniem proporcji w bilansie braków i osiągnięć naszej nauki historycznej, z niedocenieniem istotnych źródeł pozytywnych perspektyw jej rozwoju związanych z głębokimi przemianami społeczno-politycznymi, których dźwignią jest nasza partia, postawienie znaku zapytania nad pewnymi istotnymi marksistowskimi założeniami metodologicznymi i deprecjonująca ocena roli i znaczenia badań społeczno-gospodarczych — wszystko to trzeba uznać za głęboko niesłuszne” („Po krakowskim zjeździe historyków”, „Trybuna Ludu”, 26 września 1958).

W krytyce referatu nastąpiło wyraźne przesunięcie tematyki. Chwalono osiągnięcia wydawnicze, liczebność studentów, zwłaszcza zaś poziom prac, które ukazały się w latach 1955-1958, co miało świadczyć o zapewnieniu przez państwo, kierowane przez PZPR, dobrych warunków rozwoju nauki historycznej. Tymczasem poziom nauczania uniwersyteckiego znacznie się obniżył, zaś osiągnięcia badawcze uzyskane były, jeśli nie wbrew rozmaitym żądaniom partyjnych organizatorów życia naukowego, to pomimo tych żądań.

Podjęte po Zjeździe przez przeciwników Tadeusza Manteuffla zabiegi, których celem było usunięcie go z życia naukowego, nie uzyskały aprobaty centralnych władz PZPR. Referat jednak ani głosy dyskusyjne nie zostały opublikowane. Zaś w sprawozdaniu z obrad Zjazdu w „Kwartalniku Historycznym” ograniczono się do krótkiego, lecz sumiennego, streszczenia też referatu i wystąpień dyskusyjnych oraz odpowiedzi referenta, i do niejasnego w swej wymowie jednozdaniowego komentarza: „Wydaje się, że wiele nieporozumień i niejasności oraz braków w obrazie aktualnego stanu naszej nauki mogło być odpaść, gdyby przemówienie, o którym mowa, lub jego tezy były wcześniej, podobnie jak to było z referatami zjazdowymi, opublikowane i gdyby przyjęto rozwinięcie nad tym zagadnieniem, jak to normalnie bywa, wymiany zdań i argumentów we właściwej części Zjazdu” („VIII Powszechny Zjazd Historyków Polskich”, „Kwartalnik Historyczny” r. LXVI, 1959, s. 261).

¹ Zob. też m.in.: J. B a r d a c h, *O stanie nauki historii w Polsce (W związku z VIII Powszechnym Zjazdem Historyków Polskich)*, „Nowe Drogi” 1958, nr 10/112/, s. 53 n.; J. S i e r a d z k i, *Co robią polscy historycy?*, „Przegląd Kulturalny” 1958, nr 39 z 25 września 1958; F. T [y c h], *VIII Powszechny Zjazd Historyków, „Z pola walki” I*, 1958, nr 4, s. 361 n.